

Ofensywność dominikańska z "Wyspy Szmaragdowej"

Autor tekstu: **Michał Horoszewicz**

W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Kościół irlandzki znalazł się w kryzysie: dość masowo ujawniono seksualne wykorzystywanie dzieci przez księży i zakonników oraz przesłanie wznoszonych skarg — odnotowywano więc wyraźny spadek uczestnictwa sakramentalnego i wysoką liczbę oświadczeń o braku zaufania do kierownictwa kościelnego. Mimo świadectw, że episkopat pragnie kroczyć drogą naprawy krzywd i zapobiegania nadużyciom władzy — w czasie kampanii wokół referendum rozwodowego demonstrowano transparenty: „Biskupi ukrywali księży gwałcących dzieci — teraz pouczają nas o moralności i prawach dzieci”. Lektura czterech artykułów zamieszczonych w ubiegłorocznym miesięczniku „Doctrine and Life” (Doktryna i Życie) pozwala uznać, że debaty nie ustały: przeniosły się na szczebel uogólniający.

Należy wyjaśnić, że pismo [1] wydają dublińscy dominikanie, a więc zakon uzasadnienie zaliczany do ścisłej czołówki intelektualnej Kościoła. Linią przewodnią jest katolicyzm głęboko osadzony w konkretności życia, nie tak rzadko dystansujący się od struktur rzymskich i kurialnej centralizacyjności; głównymi obszarami zainteresowania są: Kościół irlandzki i Kościół powszechny, ekumenizm i irlandzka teologia św. Patryka stanowiącego część tożsamości Irlandii (oraz irlandzkich chrześcijan).

Autorami wykorzystanych rozpraw są: Bernard Doering — romanista z uniwersytetu Notre Dame; ks. Sean Fagan — teolog moralny, w latach 1983-95 sekretarz generalny zakonu marianistów (Societas Mariae), z wieloletnimi doświadczeniami w Kurii Rzymskiej; Angela Hanley — misjonarka; Anne Marie Lee — działaczka laicku, autorka dzieł o duchowości i rodzicielstwie. To katolicy dążący do wyrwania Kościoła z mactw i nieprawości, dostrzegający konieczność pilnej jego reformy.

Następstwa sakralizacji kapłana

We wstępnym komentarzu redaktor naczelny, dominikanin Bernard Treacy wyznacza celowość krytycznego podejścia do niemal usakralnionego obrazu kapłana: wskazuje „na zdeformowane pojmowanie, które ustanawiało ludzi wyświęconych jako odrębną i wyższą kastę w Kościele”. To zaś powodowało swoistą ślepotę na kryzys pedofilski.

Wszyscy ponosimy część winy za tę plugawą sprawę — wyznaje Lee. Byliśmy społecznością bierną, niewnikającą, niewypyującą - zadowolaliśmy się sprawowaniem całego za nas myślenia przez Kościół i państwo. Dzieciom nie wierzono: „kapłan był półbogiem”; nie do pomyślenia było to, że podobne rzeczy mógłby im uczynić.

Nawet współcześnie tkwiło przekonanie, że ksiądz przydaje świętości temu, co czyni w swym zwykłym życiu — niektórzy wręcz widzieli „czyn kapłański” we wszelkim postępowaniu duchownego. To złudzeniowe uwznioślenie prowadziło do obdarzania kapłana szacunkiem znacznie powyżej przysługującego mu poziomu — stwierdza Doering; molestowanie dziecka czy młodzieniaszka przez księdza-pedofila czy efebofila bywało więc pojmowane jako bezgrzeszne właśnie z uwagi na wyolbrzymione poszanowanie osoby kapłana.

Wskazano na celowość opisowego dopełniania lapidarnych wskaźników liczbowych. W zależności od metodyki badań uważa się, że 1-3 proc. duchowieństwa irlandzkiego uprawiało pedofilię - komentuje Hanley. Jednakże gdy się uwzględni, ilu dzieciom może wyrządzić krzywdę pojedynczy pedofil czy efebofil w ciągu 20-40 lat swego „czynnego” postępowania — wówczas ten odsetek staje się przesłoną dymną, a kościelna ochrona takiego kapłana okazuje się jeszcze większym narzędziem niszczenia niczego nie podejrzewających istot. Ponadto: jak wiele gwałtów wobec dzieci musi popełnić duchowny-pedofil, by doszło wreszcie do świadomości postronnych, że w jego postępowaniu jest coś bardzo niewłaściwego?

Skandale pedofilskie są prawdopodobnie „najpoważniejszym nieszczęściem spotykającym Kościół w ostatnich stuleciach” — przyznaje Fagan i z wdzięcznością składa uznanie mediom, które udzieliły tak bardzo niezbędnego głosu ofiarom, by mogły zrelacjonować swe przeżycia: „Gdyby nie uporczywość dziennikarzy wykonujących swą pracę, nadużycia i skrywania byłyby kontynuowane”. Do zdrady uświęconego zaufania przez kapłanów Ewangelii dołączyło się „zaniedbanie ze strony zwierzchników kościelnych, bardziej przejętych obrazem instytucji niż Racjonalista.pl

ochroną i dobrem niewinnych dzieci".

Taktyka uników

Ale odpowiedzialność wyższych szczebli eklezjalnych nie wyczerpuje się na poziomie biskupim. Wszak mentalność biskupów uformowała instytucja Kościoła: ustawodawstwo oraz praktyka kurialnej Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów. Gdy ksiądz zostaje pozbawiony urzędu pod zarzutem pedofilstwa, wówczas oficjalny dokument (Fagan nie wymienia nazwy) wskazuje, że ma on osiedlić się z dala od miejsca, gdzie znany jest jego poprzedni stan; jednakże lokalny biskup może uchylić tę klauzulę, jeśli obecność petenta nie spowoduje skandalu" — to znaczy, wyjaśnia Fagan, jeśli nikt nie będzie wiedział o jego pedofilstwie. Tak więc „podstawową troską było unikanie skandalu przy nieznacznym napomknieniu o ochronie ofiar. Taka była oficjalna polityka Watykanu".

Otóż jest to stwierdzenie doniesie, przy tym nie występujące w znanych niżej podpisanemu tekstach odnoszących się do klerykalnego pedofilstwa. Okazuje się, że Kuria Rzymska orientowała się — zapewne od dawna — w problemie seksualnych wykroczeń kleru, ale przewidywała jedynie sytuowanie sprawcy z dala od miejsca aktywności (i to nawet zasilając klauzulą dyspensującą), nie dbając o uchronienie dzieci przed stykaniem się z pedofilem. Troszczono się o instytucję i kapłana, natomiast dziecko w optyce kurialnej pozostawało nieistniejące.

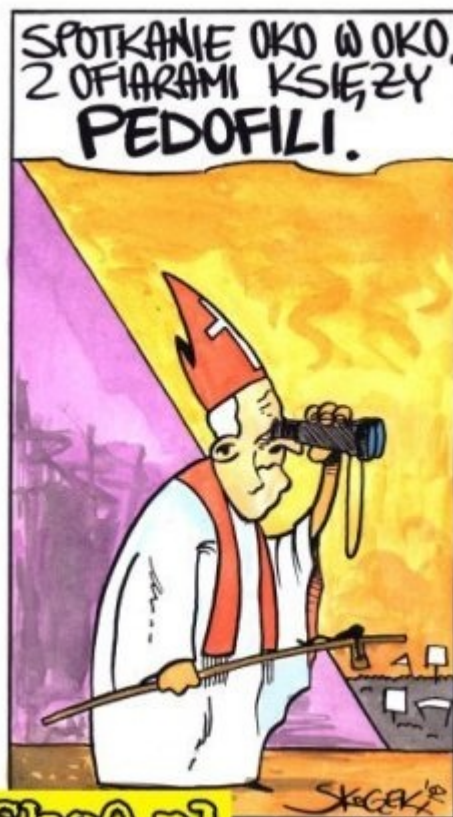
Wyłania się różnowątkowy obraz kościelnej nieakceptacji składanych doniesień i skarg, także kunsztownej wykrętności. W Rzymie pierwsze doniesienia o skandalach pedofilskich z USA [2] odrzucano jako „perwersję anglosaską”; gdy raporty nasilały się, kilku kardynałów kurialnych uznało, że winien jest homoseksualizm — a to stanowi problem jedynie amerykański (o tym Fagan). Z kolei na pytania dziennikarzy o możliwe przyczyny klerykalnych nadużyć wobec dzieci — rzecznik Watykanu oznajmił, iż sam fakt zadawania tych pytań po angielsku wystarczająco wskazuje na pochodzenie problemu.

W Irlandii, gdy rodzice doszedłszy do wniosku, że w zatrważających opowiadaniach dzieci może tkwić pewna prawda, zgłaszali się do Kościoła hierarchicznego ze skargami — zostawali odprawiani: zwierzchnictwo kierowało się linią wsparcia i ukrycia (tak Lee). Złudzeniowe uwznioślenie kapłana powodowało, że personel kościelny przyjmował postawę „nicniewiedzenia” i stosował taktykę przesłonięcia oraz sekretności dla ochrony reputacji instytucji kościelnej i jej pracowników (tak Doering). Liczne ofiary seksualnych nadużyć — względnie ich rodziny, za nie występujące - wskazywały, że po złożeniu skargi na księdza-pedofila spotkały się z kosztownym potraktowaniem przez biskupa lub jego przedstawiciela, a nawet z „okrutnym zagrożeniem” niesprecyzowanymi karami (o tym Fagan).

W potrzebie trzeciego Vaticanum

Dostrzeganie kryzysowości prowadzi ku przeświadczeniom, że odnowa już nie wystarczy — sytuacja jest nazbyt krytyczna. Niezbędna, zdaniem Hanley, staje się reforma: wykonalna jedynie z aktywnym udziałem całego ludu wierzącego, tyle że obecne „wykrwawienie Kościoła z jego wiernych” czyni to posunięcie wyjątkowo trudnym.

Rosnąca liczba katolików domaga się zasadniczej reformy Kościoła poprzez wezwanie do Soboru Watykańskiego III: są już zbierane podpisy — wskazuje Fagan. Ale pozostaje sceptyczny: czy można oczekiwać, że instytucja sama się zreformuje, skoro problemem jest jej własna kultura klerykalizmu? Większość dzisiejszych biskupów stanowią nominanci obecnego pontyfikatu, wybierani poprzez swe „bezpieczne poglądy” i przywiązanie do Rzymu - trudno byłoby oczekiwać od nich odtwarzania ducha Jana XXIII.



Po stronie laikatu Fagan dostrzega pytanie: kogo przedstawiają biskupi, nałożeni przez władzę wyższą bez jakiegokolwiek konsultacji ze wspólnotami, wobec których mają pełnić posługę? I odpowiada: „Wielu uważa, że biskupi nikogo nie reprezentują”. Pierwotnie byli pasterzami swych wspólnot, dziś ich wyświęcenie oznacza „określone zadania w papieskiej służbie cywilnej”; z następców apostołów stali się „regionalnymi menedżerami międzynarodowej organizacji” (tak Fagan) albo finansowymi menedżerami instytucji, której główną troską okazuje się ochrona przed stratą i ekonomiczna stabilność (tak Doering). Zagubiło się pojmowanie Kościoła jako „wspólnoty Kościołów”.

Spoglądając na możliwą przebudowę Kościoła Fagan wskazuje na konieczność wyzbycia się różnych mitów. Reforma nie oznacza wytwarzania Kościoła doskonałego: nigdy takiego nie było — podziały i konflikty towarzyszyły już pierwszym wspólnotom chrześcijańskim. Ludowa nabożność może upatrywać wolę Boga w wyborze papieża czy w nominacji biskupa, ale nawet pobieżna znajomość historii ukazuje klęski i przerażające decyzje, na które Bóg miałby zezwalać — mimo modłów wiernych. Papiestwo jest instytucją głęboko skażoną, obciążoną wieloma grzechami [3] od inkwizycji po Piusa X „polowanie na czarownice”, to znaczy na niepokornych teologów i biblistów (Fagan dostrzega tam wręcz „panowanie terroru” — zresztą wysuwa się też „erę stalinowską Watykanu”). Celowa jest relatywizacja fałszywego absolutyzowania: przez niemal dziewiętnaście stuleci Kościół radził sobie bez nieomyślności, dziś natomiast oświadczenia papieskie analizuje się pod kątem ustalenia ścisłego stopnia ich obowiązywalności. Fałszywą absolutyzacją jest, wedle Fagana, traktowanie *Biblii* oraz Kościoła jako rzeczywistości ahistorycznych i akulturowych, wyprowadzanych wprost od Boga: a przecież księgi Biblii odbijały kulturę czasu swego powstawania, Kościół zaś w znacznej mierze kształtowały świeckie kultury; średnioroczna kultura klerykalna społeczeństwa zamkniętego i „umęczynionego”, społeczeństwa przywilejów i wyłączeń nie miała nic wspólnego z *Ewangelią*.

Postulaty i kierunkowskazy

Ujawniające się w laikacie irlandzkim tendencje mogą okazać się zagrożeniem żywotności Kościoła i unicestwić jego potencjał wzrostowy, a wówczas — uważa Hanley — Kościół stawałby się domeną „pożądających pewności”. Należy więc dążyć do klimatu przejrzystości: personel kościelny musi zobowiązać się do większego poszanowania ludu wierzącego i do konsultowania go (tak Doering). Obecne problemy są zakorzenione — zdaniem Fagana — w historii, w kłamstwach, zaprzeczeniach, oszukaństwach. Wymóg zerwania z „kulturą milczenia i zaprzeczenia” oznacza przejście do „prawdy poprzez miłość”.

Skrótowno tu przedłożone wywody składają się po części po prostu na konstatacje wychwytyjące rzeczywistość; po części na oskarżenia czasem bardzo ostre — to jak gdyby krzyk dramatycznego sprzeciwu i rozpacz; po części wreszcie na postulaty przyszłościowe. Te ostatnie wizje wynikają wprost z terażniejszości: to poszukiwanie nowych form, mających zapobiec odtwarzaniu sytuacji nieczułości, sklerykalizowania, arogancji, hierarchicznych zaniedbań — tak boleśnie odczuwanych w kryzysach wciąż nie całkiem przezwykniętych.

Jednakże w owych postulatach katolik z innej konfiguracji eklezjalnej mógłby, zdaniem niżej podpisanego, dostrzec jak gdyby kierunkowskazy ukształtowane w Dublinie w warunkach większej tam swobody wewnętrzkościelnej. Wydaje się, że kościelni publicyści (w tym teologowie) wypowiadający się w „*Doctrine and Life*” dysponują nieskrępowalnością słowa, która byłaby nader trudna do przyjęcia pod innym niebem, gdzie po prostu zadziałyby instytucjonalne obostrzenia, a może nawet wewnętrzne opory osobiste, jakieś refleksy samoistne.

W każdym razie dublińscy dominikanie uprawomocnili daleko posuniętą krytykę kościelnej dzisiejszości — zarówno irlandzkiej, jak powszechnej — i dobrze zaświadczyli o bezkompromisowości ocen, w ich mediach formułowanych.

*

„*Res Humana*” nr 4-5/2004

Zobacz także te strony:

[Czynniki ryzyka popełniania przestępstw seksualnych](#)
[Ojciec Święty, Ojciec Szatan i chłopięce łzy](#)

Racjonalista.pl

Strona 3 z 5

Przypisy:

[1] W numerach lutowym i marcowym z 1996 r. pismo zamieściło poruszające rozważania teologiczno-kulturowe nad "wielkim głodem" irlandzkim z lat 1845-47 pióra Mary Grey (podówczas dziekana wydziału nauk religijnych uniwersytetu w Southampton). Niżej podpisany obszernie je omówił, z uwzględnieniem tła społeczno-politycznego, w kwartalniku ówczesnej Akademii Teologii Katolickiej "Collectanea Theologica" (1997, nr 2, s. 279-288).

[2] Niżej podpisany przedłożył pierwszy u nas i bardzo długo jedyny tekst o amerykańskim kryzysie pedofilskim w kwartalniku "Przegląd Religioznawczy" (1995, nr 4, s. 173-188); tegoż autora artykuł: *Kościół USA: kryzys i wyznanie* ("Myśl Socjaldemokratyczna" nr 3/4, 2004).

[3] Fagan sięga przykładowo po fakt spoza pojęć utartych: oto w 1799 r. papież wykorzystywali niewolników do poruszania swych galer, zakuwając ich w łańcuchy na noc i na czas odpoczynku - choć znaczące kraje europejskie dawno wyzbyły się praktyk galerniczych. Jeszcze w 1817 r. w Ankonie skazano 19 karbonariuszy na galery dożywotnie lub czasowe (o tym G. Mollat - *La question romaine de Pie VI à PieXI*, Paryż 1932, s. 101 i 142).

Michał Horoszewicz

Publicysta zajmujący się historią i współczesnością Kościoła rzymskokatolickiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-11-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4476) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4476>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl